

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 180 (1227)

Kłopoty Prus Wschodnich.

W naszych czasach polityka państwa, oparta jedynie na przesłankach nacjonalistycznych nie uwzględniła w dostatecznej mierze warunków ekonomicznych i geopolitycznych danego kraju, jednym słowem polityka antygospodarcza nieuchronnie prowadziła do ciężkich kryzysów i upadku dobrobytu.

Ciekawy przykład załamania się takiej polityki dostrzegamy w Prusach Wschodnich i prowincji Kłajpedzkiej. Pomimo, że Prusy Wschodnie znalazły się w nowej sytuacji polityczno-gospodarczej dopiero od lat 10-ciu, a Kłajpeda od 5-ciu, już na ich terenie dają się zauważyć ujemne skutki aktualnej polityki niemieckiej i litewskiej, prowadzonej pod kątem pewnych aspiracji terytorjalnych i nie biorącej pod uwagę zmian w układzie stosunków, jakie na tym terenie w ciągu ostatniego 10-lecia się dokonały.

Prusy Wschodnie wraz z Kłajpedą były przed wojną najbardziej załamaną gospodarczo prowincją pruską. Jednakże ogólny wzrost dobrobytu Rzeczypospolitej z jednej strony, a dogodny dla tej prowincji traktat handlowy rosyjsko — niemiecki z drugiej — umożliwiły gospodarczy jej rozwój w skali wprawdzie nie tak wydatnej, jak w innych prowincjach Prus, wszakże dostatecznej w zestawieniu z sąsiednimi krajami. W szczególności postanowienie traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego dotyczące handlu drzewem czyniły z portu w Królewcem i Kłajpedzie głównych odbiorców eksportu drzewa z ziem dawnej Rzeczypospolitej, które przychodząc w stanie surowym było przerabiane w licznych fabrykach wschodnio-pruskich, dając w ten sposób poważne zyski miejscowym przedsiębiorcom i przyczyniając się znacznie do uprzemysłowienia i podniesienia dobrobytu całego kraju.

Ta wyjątkowo dogodna konjunktura istniała przed wojną głównie dzięki znikomej samodzielności państwa rosyjskiego w zakresie racjonalnego wykorzystania posiadanych na swoim obszarze bogactw leśnych. Za cenę różnych obietnic natury politycznej i kokietowania Rosji Niemcy narzuciły jej traktat handlowy, z którego całkowity zysk zbierała dla swojej wschodniej prowincji. Było to dla niej życiową koniecznością, ponieważ stanowi ona obszar nadmorski, niezdolny do samodzielności gospodarczej bez swego „Hinterlandu”, którym są ziemie polskie, a częściowo litewskie.

Cała reszta Rzeczypospolitej nie jest terenem, z którym mogłaby Prusy Wschodnie łączyć współpracę gospodarczą, wystarczającą do zapewnienia im należytych warunków rozwoju. Poza własnym rolnictwem, które produkowała przed wojną dla centralnych i zachodnich krajów niemieckich, żyły Prusy Wschodnie przed wojną z polskich ziem dawnej Rosji.

Powstanie państwa polskiego przed 10-ciu laty obaliło tę pomyślną konjunkturę, z wielkim wysiłkiem przez rząd niemiecki sztucznie utrzymywaną. Z całą pewnością można stwierdzić, że gospodarcze kłopoty Prus Wschodnich mają swe źródło nie w oddzieleniu ich t. zw. korytarzem polskim od swego niemieckiego „Hinterlandu”.

Komunikacja Prus Wschodnich z resztą Niemiec, przez polskie Pomorze jest tak udogodniona, że tego oddzielenia wprost one nie mogą odczuwać. Warunki tranzytu niemieckiego przez Pomorze mogą służyć przykładem, jak dalece polityczne granice przy odpowiednich umowach i traktatach ułatwiających komunikację i tranzyt, nie stanowią przeszkody w działalności gospodarczej. Propaganda niemiecka, usiłująca udowodnić, że polskie Pomorze jest nieznaczącym klinem wbitym w żywy organizm gospodarczy Niemiec i hamującym jego normalny rozwój nie znajduje już posłuchu nawet na latwoiernym Zachodzie.

Pozostaje natomiast inna istotna przyczyna kłopotów wschodnio-pruskich. Jest nią właśnie dotychczasowa polityka niemiecka, skierowana ku odzyskaniu polskiego Pomorza. Zmusza ona Niemcy do podtrzymywania izolacji Prus Wschodnich od Polski. Pomimo wielkich nakładów pieniężnych w postaci rozmaitych „Sofortprogrammów” uchwalanych przez parlament na ożywienie gospodarczego życia Prus Wschodnich, izolacja ta zaczyna coraz bardziej wyłazić bokiem. Kraj wyludnia się powoli, rolnictwo pracuje w warunkach niezmierznie ciężkich wskutek braku robotnika i niemożności konkurencji z produkcją polską tuż za południową granicą, choćby była ona oficjalnie jaknajszczelniej dla tej konkurencji zamknięta, przemysł i porty odcieci od najważniejszej części swoich dostawców i eksporterów.

Już przed 3-ma laty doskonały znawca tamtejszych stosunków, b. konsul polski w Królewcem, p. t. „Z krainy czarnego krzyża”: „Na terenie Prus Wschodnich ściera się z sobą dwa kierunki polityczne, jeden, który nie chce słyszeć o najmniejszym choćby nadwyżeniu dawnych związków z państwem i drugi, który choć o tem nie mówi, a jeżeli mówi, to wśród sakramentalnych zastrzeżeń, przecie atoli tak rzecz stawia, że owo nadwzajemne związki przedewszystkiem lub później nastąpi”.

Gdyby nawet tę opinię uznać za przesadą, to jednak nieawodnie jest w niej dużo racji. Nie można zbyt długo utrzymywać całego kraju w stanie ciągłego napięcia i oczekiwania na jakiejś zmiany politycznej i terytorjalnej status quo. Mieszkańcy Prus Wschodnich nie są znów tak ślepi, aby nie dostrzec, że szanse ich bezpośredniego połączenia się z Rzeszą w ciągu ostatnich lat kilku bynajmniej się nie powiększyły. Natomiast ujemne skutki izolacji gospodarczej ich od Polski dają się coraz dotkliwiej odczuwać. Stąd też zaczęła opozycja „landlordów” wschodnio-pruskich przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską coraz mniej znajduje odzewu w innych warstwach społeczeństwa niemieckiego.

Przed Prusami Wschodnimi staje nieunikniona konieczność przystąpienia do współpracy gospodarczej z Polską i otwarcia swoich portów dla polskiego eksportu. O jakiegokolwiek rozluźnienie związków państwowych tego kraju z Rzeszą nie mamy potrzeby się kłopotać. Chodzi nam tylko o ustalenie normalnych z naturalnego geograficznego położenia wynikających związków — głównie gospodarczych — z Prusami Wschodnimi.

Obchodziliśmy się dotąd bez tego i oczywiście nadal moglibyśmy z tego zrezygnować bez wielkiej szkody. Jednakże leży to w interesie obu krajów, a szczególnie Prus, które, w razie kontynuowania dotychczasowej polityki, zejść niechybnie do roli jedynej kolonii, jaka Niemcom pozostała.

Testis

Nowy pomysł „Elty”.

Litewska urzędowa agencja prasowa podaje z Warszawy następującą wiadomość:

„Kurier Codzienny” donosi, iż w związku z chorobą Piłsudskiego została mianowana tajna najwyższa rada stanu. Członkami jej są ludzie oddani Piłsudskiemu: pułk. Stawek, minister Oświaty Świątalski, generał Dreszer, generał Rydz-Smigły, generał Sosnowski, pułkownik Bek i poseł na Sejm Raścielkowski. Prezesem rady jest pułkownik Stawek.

(Chyba Kościelkowski—Red.).

Reorganizacja taryfy kolejowej.

(Tel. od wł. bur. z Warszawy).

Prace nad ustaleniem wysokości taryf kolejowych w Ministerstwie Komunikacji są w dalszym biegu. Prace te są w ścisłym związku z podwyżką taryfy osobowej, wchodzącej w życie, jak wiadomo, z dnem 15 b. m., oraz w związku z zamierzoną zmianą i reorganizacją taryfy towarowej.

Ciężki kryzys w Jugosławii.

Zgon przywódcy Chorwatów.

BIAŁOGROD, 9.VIII. (Pat). Stefan Radicz zmarł. Wczoraj o godz. 20-ej Radicz zemnął. Przywołani natychmiast lekarze stwierdzili, że rozpoczyna się agonja. O godz. 20 min. 50 nastąpił zgon. W Zagrzebiu panuje całkowity spokój.

Po zgonie Radicza.

W całej Chorwacji żałoba narodowa.

WIEDŃ, 9.VIII. (Pat). Według doniesień dzienników z Zagrzebia w całej Chorwacji jak i w Zagrzebiu panuje żałoba narodowa. O 12 w nocy poczęto w mieście bić wszystkie dzwony. Dzisiaj rano Zagrzeb był jakby wymarły. Wszystkie sklepy były zamknięte. Przed willą Radicza gromadzą się wielkie tłumy publiczności.

W mieście panuje zupełny spokój. O godz. 2 nad ranem odbyło się na placu Jelačića zgromadzenie, na którym dwaj członkowie koalicji chłopsko-demokratycznej wzywali publiczność do zachowania pełnego spokoju i zastosowania się do wskazówek kierownictwa partii. Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony.

Pogrzeb na koszt państwa.

Premjer Korosczec wysłał na ręce rodziny Radicza telegram kondolencyjny, w którym oświadcza, że rząd jugosłowiański postanowił pochować Radicza na koszt państwa. Koalicja chłopsko-demokratyczna sprzeciwia się temu, chcąc pogrzebać swego kierownika własnym sumptem.

Żałobne posiedzenie Skupszczyzny.

Z Białogrodu donoszą, że dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym debatowano nad obecną sytuacją polityczną. Skupszczyzna odbyła dzisiaj rano posiedzenie żałobne, podczas którego prezydent i wiceprezydent poświęcili przemówienia pamięci zmarłego posła Radicza. Podkreślili oni w swych przemówieniach zalety i zasługi zmarłego dla sprawy zjednoczenia narodu jugosłowiańskiego. W imieniu serbskiej partii chłopskiej chciał zabrać głos poseł Jowanowicz, jednakże prezydent nie udzielił mu głosu.

Testament polityczny wodza Chorwatów.

Emisarjusze koalicji włościańsko-demokratycznej objeżdżają w samochodach kraj, napominając ludność w myśl testamentu Radicza do zachowania spokoju. W Zagrzebiu otwarto już testament polityczny Radicza, w którym Radicz wzywa Chorwatów, aby po jego śmierci zachowali spokój. Kierownictwo chorwackiej partii chłopskiej wezwało w ciągu nocy wszystkie organizacje partyjne do zachowania spokoju i porządku oraz wstrzymania się od wszelkich manifestacji przeciwko innym partiom politycznym.

Rząd weźmie udział w pogrzebie.

WIEDŃ, 9.VIII. (Pat). Według wiadomości z Białogrodu śmierć Stefana Radicza wywołała tam wielkie poruszenie. Rząd oraz gmina miasta Białogrodu wezmą udział w pogrzebie.

Pogrzeb w niedzielę.

ZAGREB, 9.VIII. (Pat). Pogrzeb Radicza odbędzie się w niedzielę.

Czechosłowacja o zasługach zmarłego.

PRAGA, 9.VIII. (Pat). Prasa czechosłowacka poświęca wiele artykułów pamięci Stefana Radicza. „Venkov” ukazał się w czarnych obwódkach. Dziennik ten podkreśla nie dla idei chłopskiej.

„Narodni Listy” wyrażają życzenie, aby doszło do porozumienia serbsko-chorwackiego w duchu programu Dawidowicza. Walki partyjne zaszkodziłyby całemu krajowi. „Prager Tageblatt” wychwala niezwykły dar oratorski i talent męża stanu, jakim był Radicz, zaznaczając, że przez jego zgon naród chorwacki poniósł dotkliwą stratę.

O wydanie współwinowajców zbrodni.

WIEDŃ, 9.8. (Pat). Według doniesień z Białogrodu na dzisiejszym posiedzeniu Skupszczyzny odbyła się dalsza debata w kwestii wydania obu posłów Popowicza i Jowanowicza z powodu ich współwiny w wypadkach z dnia 20 czerwca. Postanowiono wezwać sędziego śledczego do przesłuchania także i reszty posłów, którzy nie należą do koalicji chłopsko-demokratycznej, ale byli świadkami mordu.

Pos. Pribicewicz spadkobiercą Radicza

Królewska kondolencja dla żony zmarłego.

WIEDŃ, 9.VIII. (Pat). Jak donoszą dzienniki z Zagrzebia, na sobotę zapowiedziane jest w Zagrzebiu posiedzenie opozycji, celem powzięcia odpowiednich uchwał. Jako przywódcę i następcę Radicza koalicja chłopsko-demokratyczna proponuje prawdopodobnie posła Pribicewicza, który już podczas choroby Radicza kierował partią. Z Białogrodu donoszą, że król Aleksander przesłał, jako pierwszy, wdowie Radicza, za pośrednictwem zagrzebskiego komendanta korpusu, wyrazy współczucia.

Urodzony, jako syn chłopów, dn. 14.6.1871 r. w wiosce Trbarjewe pod Sissekiem w Chorwacji Stefan Radicz, po ukończeniu nauk gimnazjalnych odbył studia wyższe w Moskwie, Pradze i w Paryżu, gdzie uczęszczał do szkoły nauk politycznych. Powróciwszy do ojczyzny, najpierw rozpoczął pracę dziennikarską, a następnie zaczął się, jako mówca polityczny i rozwiniął bardzo ożywą działalność polityczną, którą niejednokrotnie opłacił więzieniem.

Utworzenie królestwa serbsko-chorwacko-słowackiego nie znalazło w nim rzecznika. Niebawem stanął w gwałtownej opozycji przeciw Belgradowi. Republikańska partia chłopska, którą utworzył, otrzymała w r. 1920 50 miejsc w konstytucyjnym parlamencie, w którym Radicz zajął dalsze od parlamentu, w którym podczas wyborów w 1923 r. otrzymał nawet 70 miejsc. Pragnąc zdobyć federalizację Jugosławii, Radicz szukał poparcia u chłopskich i rolniczych partii, zwłaszcza Anglii. Gdy usiłowania te spełniły na niczym, zalecił postom chorwackim porzucenie abstynencji parlamentarnej. Sam zaś udał się z Londynu do Moskwy, gdzie przeprowadził przyjęcie chorwackiej chłopskiej partii republikańskiej do międzynarodówki chłopskiej. Dopiero po powrocie do kraju do koalicji z Dawidowiczem w roku 1924 powrócił Radicz do Zagrzebia. Zamiast jednak na podstawie uzyskanego porozumienia popierać gabinet, Radicz prowadził bezwzględnie agitację republikańską przeciw gabinetowi, którą sprawdził też szybko jego upadek. Rząd Pasica — Pribicewicza na zasadzie prawa antykomuni-

stycznego nakazał rozwiązanie partii chłopskiej Radicza i przywódców zaareztował.

W r. 1925 zawarty został między Pasicem a Radiczem pakt, na mocy którego chorwacka partia chłopska zrękała się swego dotychczasowego programu, a do utworzonego gabinetu koalicyjnego wszedł bratanek Stefana Radicza, Paweł, a kilkoma przyjaciółmi partyjnymi.

W czasie pamiętnego tragicznego posiedzenia Skupszczyzny Paweł Radicz został zabity, Stefan Radicz zaś tak ciężko ranny, że po kilkutygodniowych męczarniach zakończył życie.

W październiku 1925 r. miał Radicz audjencję u króla Aleksandra, a w listopadzie tękę ministerstwa oświaty. Pomimo tej zmiany Radicz w dalszym ciągu posiadał zaufanie chłopów chorwackich. Na początku r. 1926 doszło do nieporozumienia między Radiczem, a partią radykalną, pakt jednak nie został zerwany.

Zgłaszajcie kwatery dla przybywających na Zjazd do Wilna na 12 b.m. legionistów.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Komitetu ul. Uniwersytecka 6/8.

Dzień polityczny.

Wczoraj o godz. 11 min. 30 w pałacu Prezydium Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie XXXV Kongresu prawa międzynarodowego w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. p. ministrów Morawskiego, Świątalskiego i Meysztowicza, wice ministrów Grodyńskiego, Wysockiego, Cera i Jaroszyńskiego, prezydenta m. Warszawy Ślomińskiego, gen. Krzemińskiego i licznych przedstawicieli sfer prawniczych, politycznych i towarzyskich. Przy stole prezydalnym wśród reprezentantów stowarzyszenia z różnych krajów zasiadł z ramienia Polski prof. Cybichowski, prof. Julian Makowski, dr. Kuratowski, Lord Phillimore, prezes rady wykonawczej stowarzyszenia, w krótkich słowach zwrócił się do prof. Cybichowskiego, prosząc go o objęcie przewodnictwa zebraniem.

W chwili gdy Prezydent Rzeczypospolitej zjawił się na sali w otoczeniu adiutantów prof. Cybichowski wygłosił przemówienie powitalne, po którym zabierali kolejno głos w imieniu rządu minister Sprawiedliwości Meysztowicz i wice minister Spraw Zagranicznych Wysocki, w imieniu miasta prezydent Ślomiński, dalej prof. Peretjat-kowicz, prof. Lutosławski, lord Phillimore, prezes rady wykonawczej stowarzyszenia, który podkreślił iż wychowany był w tradycji, że największą zbrodnią przeciwko prawu międzynarodowemu, jaka była popełniona w czasach cywilizowanych były podziały Polski, delegat niemiecki dr. Hinrichsen przewodniczący oddziału francuskiego stowarzyszenia, adwokat Dor i inni.

O godz. 5 po południu uczestnicy kongresu obecni byli na przyjęciu, wydanym na ich cześć na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem członkowie kongresu podejmowani byli w salach Hotelu Europejskiego przez oddział polski International Law Association. Właściwe obrady rozpoczną się jutro od rana.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozesało członkom Rady Ochrony Pracy zaproszenia na drugą sesję rady, która odbędzie się 24-go września. Do zaproszenia dołączone zostały projekty ustawy o umowach zbiorowych pracy.

Wczoraj rano przybyła tu z Torunia wycieczka oficerów rumuńskiego sztabu generalnego w liczbie dwudziestu paru osób. Wycieczkę powitali na dworcu w Gdyni przedstawiciele miast oraz władz wojskowych.

Minister Rolnictwa Niezabykowski wyjechał na dwutygodniowy wypoczynek. Zastępuje go podsekretarz stanu Olechowski.

W dniu wczorajszym minister Komunikacji Kühn dokonał we Lwowie otwarcia nowozbudowanej kolei Stojanów — Łuck. Poświęcenia dokonał biskup Szczępek z Łucka.

Wczoraj o godz. 9 rano powrócił z Paryża do Warszawy minister poczt i telegrafów Miedziński, witany na dworcu głównym w Warszawie przez grono wyższych urzędników Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Kronika telegraficzna.

— Mussolini przyjął wczoraj generała Nobile, który złożył premierowi relację z podróży sterowca Italia.

— Rumuńska delegacja do rokowań z Niemcami wyjechała z Bukaresztu w składzie: b. gubernator banku narod. Boromolu, przedstawiciel komisji reparacyjnej Antonescu, min. skarbu i obecny dyrektor banku narod. Lategas.

— Prezydent Hindenburg powrócił wczoraj z Kilonii gdzie brał udział w manewrach floty wojennej.

— O śmierci b. wielkiego księcia Badenji Fryderyka II, donoszą z Karlsruhe. Zmarły liczył 71 lat.

— Kanclerz Rzeszy Marx przybył do Berlina z wyprawą 10 letnich, aby przewodniczyć na jutrzejszej radzie gabinetowej i wziąć udział w dniach 11 i 12 b. m. w uroczystościach z okazji święta konstytucji weimarskiej.

POWIEŚ REGIONALNA

„KAMIENICA

ZA OSTRĄ BRAMĄ”

WANDY NIEDZIAŁKOWSKIEJ-DORCZEWSKIEJ.

Cena zł. 3,50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Kurjera Wileńskiego”.

POWIEŚ REGIONALNA

Biblioteka „Kurjera Wileńskiego” Nr. 1.

Głos angielski o Pomorzu.

Znany publicysta angielski piszący pod pseudonimem Augur ogłasza w sierpniowym zeszycie poważnego miesięcznika *The Fortnightly Review* artykuł p. t. „The Polish Corridor”, w którym pisze między innymi J. n.

„Handel angielski jest zainteresowany w istnieniu „korytarza” polskiego, ponieważ „korytarz” ten nie tylko daje dostęp do morza trzydziestomilionowemu narodowi, lecz pozbawia Niemcy monopolu komunikacji z kontynentem. Dopóki istnieje „korytarz” polski nie ma żadnego monopolu i handel angielski z Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Ukrainą, nie może być zdany na łaskę niemieckiej polityki kolejowej”.

W d. c. autor podkreśla znaczenie Gdyni dla handlu angielskiego oraz stwierdza, że polskość t. zw. „korytarza”, którego właściwą nazwą jest Pomorze. Tu autor powołuje się na Fryderyka Wielkiego i na Karola Marxa, którzy stwierdzili wyraźnie polskość Pomorza, i pisze, że prócz dowodów historycznych, istnieją fakty aktualne, które świadczą o polskim charakterze Pomorza, gdyż ludność polska wynosi tam 80 proc. Autor powołuje się na obserwację z swej podróży po Pomorzu, które świadczą o polskość Pomorza. W Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu nie ma Niemców więcej niż 10 proc., a w całej prowincji dominuje charakter polski. Jeden z nacjonalistów niemieckich oświadczył autorowi, że przed wojną dlatego tak wielu liczone Niemców na Pomorzu, gdyż lwią część ludności była zarejestrowana jako niemiecka. Polskie szlaki na sklepach niemieckich również świadczą o polskość Pomorza. Dalej autor opisuje ekonomiczny stan Pomorza—ciągle się buduje, rolnictwo stoi na wysokim poziomie, było w dobrym stanie, trzecia część prowincji została elektryfikowana etc. Zniknął z Pomorza charakter „Polizeistaat”—policjantów polskich b. mało — jeden na sto kilometrów. Język polski, jaki się ciągle słyszy na Pomorzu, potwierdza bezwzględnie polskość Pomorza. Artykuł obfity w inne jeszcze dowody polskość Pomorza.]

Pisząc o Gdańsku, autor nie odmawia mu niemieckiego charakteru, lecz dowodzi na podstawie dokumentów historycznych, że najświetniejsze czasy Gdańska przypadają na okres jego łączności z Polską—tak pod względem politycznym jak i handlowym. Okres ten minął dla Gdańska po przyłączeniu go do Niemiec. Obecnie Gdańsk zaczyna odzyskiwać swą dawną świetność. Pisząc o polityce senatu gdańskiego, autor zaznacza, że to polityka niemiecka, a nie gdańska—doprowadziła do powstania Gdyni. Senat gdański ma obecnie trzy drogi do wyboru: 1) zburzyć Gdynię, co mimo zmilitaryzowania policji gdańskiej jest niemożliwe, 2) wycofać się z unii celnej z Polską i pozostawić cały handel Gdyni, a zyskać przez to możliwość kupowania szampa na cenach berlińskich i 3) stworzyć jak najrychlej z Gdynią „Interessengemeinschaft” i podzielić się z Gdynią handlem polskim. Ta ostatnia droga jest najrozsądniejsza. Odańszczanie w prywatnych rozmowach godzą się na to, lecz obawiają się organizacji nacjonalistycznych i dlatego nie wypowiadają głośno swej opinii.

Autor przepowiada, że za lat 10 nie będzie kwestii „korytarza”, bo Pomorze jest polskie: ani też kwestii Gdańska, bo Gdańsk musi koniecznie współpracować z Polską, lecz będzie kwestia Prus Wschodnich, które w skutek ekonomicznej wojny z Polską ogromnie cierpią. Królewiec bez handlu polskiego jest skazany na powolną, lecz pewną śmierć.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Jak urządziłam letnisko?

Pani Zula przyjechała do pani Lali, krewnej mieszkającej o kilka kilometrów, we dworze starym, pięknym, ocalałym od pożogi wojennej, ale srodze „poharatany” wewnątrz. Pani Zula zeskoczyła z konia, odpięła mu popregi, stwierdziła, że nie jest zgrany i przywiązała go do drewnianego palika, resztki ozdobnego płotu.

Poczem weszła w pustą sien, w niemię pusty salon gdzie stał fortepian o czwartej nodze z prostego kawałka drewna, a parę foteli czczotkowych i kanapa, były w tym samym stanie... inwalidów wojennych. Podłoga z lipy, czarnego dębu, była zdarta żołnierskimi butami i brakowało tafelek, mahoniowe szafki nie miały sztyw i niektóre części zastapiono deskami sosnowymi. Było smutno, nędznie i ponuro, jakby nazajutrz po wojnie, najazdach i rabunkach.

Pani Zula wstrząsnęła się: „Jak oni mogą to wytrzymać?” szepnęła i otworzyła szeroko okna, by wpuścić w tę stęchlą martwość dużo upału, wiatru i słońca. Zaraz wleciało parę much i duży burczyca zmieł, który zaczął pacać o ściany i sufit jakby chciał cały pokój iem rozwalić.

Słońce też obleciało duży kawałek pokoju i rozlało się na podłodze wyciskając z niej wilgoć i obrzydliwy zapach przemarszów wojennych. „Ciekawam czy zawsze jest tyle pcheł w szparach, co teraz potem”, pomyślała pani Zula. Ale nie była ciekawa się dowiedzieć „na sobie”; poszła dalej. Jadła była taki sam. Dwadzieście krzesel wszelkiego kształtu, wysokości i stopnia zniszczenia, okalało duży stół. W dębowym bucie były wyrżnięte wszystkie zamki, marmurowy blat u kominka roz-

Stosunki polsko-litewskie.

Ochłodzenie nastrojów litewskich.

Dziennik niemiecki pośrednikiem w odwołaniu Woldemarasa.

BERLIN, 9 VIII. (Pat). „Berliner Tageblatt” zamieszcza depeszę swego korespondenta z Kowna, stwierdzającą, że nastroje tamtejsze w stosunku do dalszego rozwoju konfliktu polsko-litewskiego są znacznie spokojniejsze. Spodziewają się w Kownie, że kongres legionistów w Wilnie nie będzie miał skutków zewnętrzno-politycznych i że mające się odbyć rokowania w Genewie będą miały przebieg normalny. Kowno, ożywione jest, jak pisze korespondent, chęcią szczerego odniesienia się do tych rokowań i umożliwienia dojścia do porozumienia (P. Red.).

W kołach politycznych Kowna stale podkreślają, że Litwa walczy w tym konflikcie jedynie o swoją niepodległość i, że żadną miarą nie może się zgodzić na zalegalizowanie zamachu Żeligowskiego przez

Litwinizacja pogranicza polsko-litewskiego.

Jak donoszą z Kowna, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Departamentem Obrony Krajowej wysygnowało ostatnio sumę 100.000 litów na litwinizację pasa granicznego i przeprowadzenie dalszej planowej akcji kolonizacyjnej na pograniczu polsko-litewskim.

Echa lotu przez Atlantyk.

Pożegnanie bohaterów lotników.

OPORTO 9.VIII. (Pat). Konsul generalny polski Francisco de Lima, wraz z małżonką wydali śniadanie na cześć polskich lotników. W przyjęciu brał udział m. in. p. Amiot, konstruktor aparatu lotniczego polskiego, przedstawiciel firmy „Lorraine Ditch”, Stalter, oraz przedstawiciel agencji Havasa i Associated Presse. W czasie przyjęcia konsul wznosił kielich na cześć śmiałych lotników, gratulując im brawury i składając życzenia, aby nowy pomyślny lot, który niezawodnie podejmą, nie przeszkadzał im w odwiedzeniu raz jeszcze Portugalii, która ich zawsze powita z niekłamną serdecznością.

Lotnicy w serdecznych słowach dziękowali konsulowi ponownie za pełne od-

dania przyjęcie i za udzielenie im pomocy, składając jednocześnie na jego ręce wyrazy podziękowania i wdzięczności dla władz wojskowych, cywilnych i lekarzy, którzy pośpieszyli im z pomocą i opieką. Niezawodnie, mówili lotnicy, byłoby im woli dotrzeć do Nowego Yorku, jednakże miło nam, iż wypadek, któremu ulegliśmy pozwolił ocenić sympatię i przyjaźń Portugalii dla Polski.

Konstruktor aparatu, p. Amiot, zabierając głos dziękował konsulowi za pomoc, zaznaczając, iż jest ona nowym dowodem sympatii, jaka zawsze łączyła narody francuski, portugalski i polski. Z kolei wszyscy wnieśli kielichy na cześć tych trzech państw.

Podziękowanie linii okrętowej za ratunek.

HAMBURG, 9.VIII. (Pat). Konsul Rzeczypospolitej, Namysłowski, w imieniu ministra spraw zagranicznych złożył serdeczne podziękowanie dyrektorowi Deutsche Dampfer Linie w Hamburgu za uratowanie lotników polskich przez załogę statku „Samos”.

Samolot da się naprawić.

OPORTO 9.VIII. (Pat). Dokładne badania, przeprowadzone nad stanem samolotu lotników polskich porwalają żywić nadzieję, że aparat da się naprawić. Samolot ucierpiał niewiele z powodu upadku, natomiast został uszkodzony przez stalowy kabel w czasie akcji ratowniczej. Ważniejsze części aparatu zostały nietknięte. Motor da się naprawić. Samolot będzie odesłany do Paryża na statku przez Havr. Lotnicy polscy odjeżdżają w dniu dzisiejszym południowym expresem.

Lotnicy w drodze do kraju.

OPORTO 9.VIII. (Pat). Lotnicy polscy wraz z towarzyszącym im konstruktorem aparatu p. Amiot zatrzymali się w drodze do Paryża w Hendaye, gdzie mają się spotkać z bratem majora Kubali. Po krótkim pobycie w Paryżu lotnicy wyjadą do kraju.

LIZBONA 9.VIII. (Pat). Lotnicy Idzikowski i Kubala opuścili Lizbonę udając się południowym expresem do Paryża.

Polonia amerykańska na lot atlantycki.

NOWY-JORK, 9.VIII. (Pat). Polonia nowojorska pragnie poprzeć usiłanie lotników polskich w ich zamiarze przelecenia nad Atlantykiem przez kupno nowego samolotu. W dniu wczorajszym polski przemysłowiec Landau ofiarował na ten cel 5000 dolarów.

Kość niezgody między nacjonalistami chińskimi a St. Zjednoczonymi.

SZANGHAJ, 9.VIII. (Pat). Poseł Stanów Zjednoczonych w Pekinie wystosował do ministra spraw zagranicznych rządu nacjonalistycznego notę zarzucającą temu rządowi, że nie dotrzymał swych zobowiązań co do zwolnienia od okupacji posiadłości amerykańskich. Nota zwraca się z prośbą, aby na dowód dobrej woli rząd nankiński zniósł natychmiast wszelką okupację posiadłości Stanów Zjednoczonych.

„Lit. Aidas” o polskim federalizmie.

Kowieńska urzędowa „Lituvos Aidas” nie przestaje rozważać możliwości utworzenia federacji Polski. W artykule p. t. „Co oznacza planowana przez Piłsudskiego federacja Polska” dziennik pisze:

„Polska w pierwszych latach swej odbudowy sądziła, że uświadomienie narodowe sąsiadnych narodów—Litwinów, Białorusinów i Ukraińców—jest tak słabe, że można je zdobyć orężem i następnie spójnić. Tem tylko można wytłumaczyć działania wojenne w Galicji, Białejrusi i Wileńszczyźnie. Lecz zagarnięcie obcych ziem nie jest równoznaczne ich posiadaniu. I oto po kilku latach bezowocnej walki Polacy czują się zmuszeni szukać innych sposobów, aniżeli, jak to było uprzednio, użycie oręża przy pomocy oręża narody przyłączyć do Polski i później je wykręcać. Widocznie, pomimo największych wysiłków, nie udało się Polakom netyko wynarodowić uciemięszonych narodów, lecz też uzyskać sankcji dla swej roboty ze strony wielkich mocarstw. „Kwestie okupacji Litwy, Białejrusi i Ukrainy uważano cały czas za otwarte. Nie pomagały w tym wypadku ani oręż, ani przemoc, ani pogroźki, ani fałsz. Problem ten stale zaciemniał horyzont Wschodniej Europy. Polacy poczuli się w niewygodnej sytuacji. I oto Piłsudski, o ile dać wiarę pogłoskom, znalazł wyjście: ogłosić Polskę federacją państw, złożoną z Prusami, Litwą, Litwą (ze Wschodnimi Prusami) i Białejrusi z Ukrainą. Miałyby to oznaczać, zdaniem Piłsudskiego, i naogół Warszawy, że te poszczególne części z własnej woli wstępują do federacji z Polską, i wobec tego wszystkie oskarżenia pod adresem Polski o zagarnięcie obcych ziem są zupełnie bezpodstawne. Federacja, zdaniem Polaków, miała być ostatecznie zakończona na rzecz Polski kwestie wszystkich bezprawnych kroków, które Polacy podejmowali dla możliwości większego rozszerzenia granic Polski. To znaczy, że projektowana przez Polaków federacja nie oznacza w chwili obecnej, iż życzą oni dobrej ugody ze skrzywdzonymi sąsiadami, lecz że chcą tylko usprawiedliwić bezprawne i zbrojne czyny. Jasnym jest, że żaden z uciemięszonych przez Polskę narodów—ani Litwinów, ani Białorusinów, ani Ukraińców—w żaden sposób nie będzie mógł się pogodzić z wysuwana federacją, która niby listek figowy, ma przykryć polskie nieusprawiedliwione kroki. To też proklamowanie federacyjnej Polski, które służyło Piłsudskiemu, jest niczem innym, jak tylko kolejnym bluffem, na który sąsiedzi, mający z Polską porachunki, winni zwrócić szczególną uwagę i mieć się na baczności”.

Z Litwy Rowieńskiej.

Woldemaras zapowiada mowę polityczną.

KOWNO, 9. VIII. (Ate). Z początkiem sierpnia odebrze się w miejscowości Uciany zjazd gospodarzy, na który przybędą: Prezydent państwa Smetona i wszyscy ministrowie z Woldemaraszem na czele. Premier Woldemaras ma wygłosić mowę polityczną.

Nareszcie reforma więzień.

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt reformy więzień, ze względu na to, iż w niektórych więzieniach panują złe warunki higieniczne, co wpływa ujemnie na stan zdrowia więźniów.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach.

— „Teraz już nie, tylko trochę w korytarzu”.

— „Każde to zreperować, wybielić pokoje i przepalać w piecach kolejno — a potem posłuchaj: nikt obecnie nie jest wymagający i każdy rozumie, że po wojnie musi się bez wielu rzeczy obejść. Przedewszystkiem łóżka: jeśli chcesz i możesz kupić w mieście na siatkach z materacami to i owszem, ale w przeciwnym razie...”

— „Naturalnie, że takiej ilości siatek nie mogę”.

— „Więc każ zrobić w domu łóżka na krzyżach, rozpięte płótno utrzyma najtęższą osobę, a dobrze wypchany dobrę słaniem siennik utworzy postanie higieniczne, wonne i miękkie. Drewniane zydełki większe, z półeczka dolną na umywalnię, mniejsze do siedzenia będą odpowiedniemi umywalniami, jeśli do nich zrobisz płaskie poduszki z ludowych tkanin będą nawet wygodne. Kilka leżaków z takich grubych, derkowych materiałów, które kupisz w każdej wsi, zapewnią pokój. Nie bez tego, by się na strychach nie znalazły polamane kanapy, które dadzą się skleić i też pokryć perkalkami kupionymi w miasteczku. Z nich też zrobisz firanki, jaknajciemniejsze, by światło i muchy nie budziły o świecie. Możesz też kupić w Wilnie juty po 1⁵⁰ metr, szerokość akurat okna, doskonały materiał na firanki, można to wyszyć, zrobić aplikacje, pomalować figlary klejową farbą i masz rzecz ozdobną, przewiewną i ciemną zrobioną prędko i mało kosztowną.”

Jeśli chcesz mieć pokój elegancki i wabiący oko, zrób parawaniki, które ostonisz umywalki lub łóżka. Na drewniane ramie rozepnij materiał odpowiedni do okna, lub w tymże tonie, albo najtaniej i najefektywniej z szarego papieru, na którym nakleisz z kolorowego lśniącego pa-

STRZEPKI.

Mateologia ma głos.

A więc wszystko już prawie przygotowane jest do otwarcia Targów Północnych i Wystawy. Kioski i pawilony wyrastają z pod ziemi jak grzyby po deszczu, (którego na szczęście w Wilnie nie brakowało w ostatnich czasach) i nawet ta nędzna trawa na świeżo założonych gazonach i klombach stara się jak może i rośnie z godziny na godzinę, aby w dniu otwarcia załpnować swą okazałością jako jeden z produktów wolnego rolnictwa.

Teraz głos mają fachowi badacze naszej kapryśnej pogody, czyli synny ze swych figlarnie-zawodnych przepowiedni P. I. M. On ponosi odpowiedzialność za pomyślny przebieg Wystawy, bo deszcz może pociągnąć wszystko i zburzyć najpiękniejsze nadzieje.

Wobec tego żądamy kategorycznie od p. PIM'a, aby wczasu pomyślał o tej sprawie i wszelką pogodę słoneczną i ciepłą, jaka choć dorywczo gdziekolwiek pokaże się nad ziemią Rzeczypospolitej—skierował natychmiast za pomocą odpowiedniego ciśnienia tu w nasze strony do Wilna.

Żądamy, by wyregulował barometry, które mają z dokładnością szwajcarskich zegarków wskazywać „stałą pogodę”.

Wszelkie „przelotne zachmurzenia”, „większe epady” stanowczo w okresie funkcjonowania Targów są w Wilnie wzbronione.

Sądzę, że firmy produkujące kalosze i parasolki dla dobra ogółu poświęcą swój interes „branzowy” i przyłączą się do powyższego żądania. Jesień przecież i tak nie ucieknie, a według kalendarza należy się nam lato do 22 września.

Ani jednego dnia nie ustąpimy.

Dosyć namokliśmy się w maju, w czerwcu i w lipcu.

Co zażdu—to niezdrowo!

Kuba.

Z Państw Bałtyckich.

„Ministerjalna” afera zapalczana.

RYGA, 9.VIII. (Ate). Z rzekomego listu szwedzkiego zapalczanego listu wynika, że minister Skarbu i b. minister Spraw Zagranicznych wzięli jakoby 50 tys. dolarów łapówki za przyspieszenie ratyfikacji układu zapalczanego.

Wszystkie dzienniki są przepełnione wiadomościami, dotyczącymi tej sprawy. Przeprowadzono rewizję u kilku osób w Rydze i na prowincji, ale dotychczas autorów listów nie znaleziono. Dzienniki potwierdzają, że listy zostały sfalszowane, gdyż są one napisane w złym języku niemieckim, ponadto w nagłówku spotykamy dwa błędy ortograficzne. Adres biura w Sztokholmie jest podany niedokładnie.

Trudno jest przypuścić, aby syndykaty szwedzkie były na tyle nierozważne, żeby wysłały listy o podobnej treści, wymieniając nazwisko dyktanta obcych państw.

Dziennik „Tedeja Briedi” twierdzi, że listy zostały dostarczone redakcji pisma przez p. Kalainę, który niedawno kandydował na stanowisko ministra Skarbu, jednakże Kalaina zaprzecza kategorycznie podobnym twierdzeniom.

Sprawą interesuje się Rada Ministrów.

RYGA, 9.VIII. (Ate). Dziś odbyło się nadzwyczajne zebranie Rady Ministrów pod kierownictwem premiera Juraszewskiego z powodu tego, iż minister Skarbu zażądał udzielenia mu potrzebnego urlopu na czas śledztwa w sprawie listów.

Dziennik „Latwis” wyraża przypuszczenie, że list jest sfalszowany i że fałsz dopuścili się członkowie t. zw. Kontroli Wewnętrznej. W autentyczności listów wierzy tylko organ socjalistyczny „Socjal Demokrat”.

traskany, nad nim pół lustra, reszta zaklejona papierem, parę figur z obłamanymi rękami i nosami nabrało wyglądu autentycznych antyków. Na miejscu dawnej wiszącej lampy spускаł się od sufitu sznur zwany „wiewiórką” i uciepiony doń pasek lepu na muchy, na którym w przedśmiertnych bzykaniach konało kilka ofiar ludzkiego okrucieństwa.

Był to jedyny i nie najpiękniejszy ślad bytowania ludzkiego w tych ścianach. Pani Zula się zagapiła po swoim na to obrzydliwemu i oczy się jej zrobiły szklane: „A my mówimy, że bolszewicy byli potworni, bo pili i jedli wobec ofiar i męczyli, i to wszystko... Cóż? A dla nich to były ot... takie muchy... dużo człowiek robi bardzo złych rzeczy z beznamiętności... O takie głupie... przecie ciągle będą muchy i ciągle ludzie”.

Poszła dalej. Tam już była sypialnia i trochę przytulności, czego najlepszym dowodem była pani Lala, wyciągnięta „jak krótka”, na szerokim łóżku z jasnego jesionu, obok takiejże szafki bez zamków i lustra.

Pani Lala miała głowę wkopaną w poduszkę i spała pochrapując, a muchy latały jej po cielistych łydeczkach, szukając pilnie smakowitego miejsca pomiędzy oczkami pończochy, by tam uciąć po swojemu. Wielki bukiet różowych piwonii w hładyszu od mleka stał na odrapanym z lakieru stoliku, a muslinowe zastony w oknach były przypięte gwoździem.

Pani Zula podciągnęła panią Lalę za przedwzięty lakier i powiedziała: „obudź się! — przyjechałam — jak ty możesz spać w dzień — znów utyszyś”.

A pani Lala otworzyła od razu obydwa błękitne oczy, przeciągnęła się fikając do góry nogami i powiedziała: „Zawsze mówisz kilka rzeczy naraz”.

„To żeby prędzej, więc mów”. Przerwała pani Zula.

„No to obudziłam się, nie utysję, bo mam zmartwienia i kłopoty, dlatego nie spałam w nocy i dlatego śpię w dzień, bo i tak nic nie pomoże”.

— „Na zmartwienia może pomóc, ale na kłopoty, to raczej jawa”.

— „Co jawa?” spytała pani Lala, która nie mogła się przyzwyczaić do sposobu mówienia kuzynki, a prócz tego była mniej bystra, niż okoliczności wymagały.

— „No nie”, łagodnie odrzekła pani Zula „jakie masz kłopoty?”

— „O, coś okropnego; najgorzej, że nie wiem jak zrobić, bo w każdą stronę źle czy odmówię czy przyjmę, i zresztą to niemożliwe, mówiałam Lutkowi, jego siostra zrozumie, co to jest? Dwór zniszczony, po Niemcach, po bolszewikach... jakże ja ich przyjmę, nie ma na czem posadzić”.

„Kogo, mówże jakoś mniej chaotycznie”.

„Upa! taki... no więc Masia, siostra męża przyjechała chce na lato i jeszcze przywieźć letników, przecie ja ich nie mam gdzie pomieścić, ani nic... i kłóciłam się o to z Lutkiem całą noc, bo ja jemu mówiłam, że dawno mówię żeby reperował to wszystko, a teraz co?”

— „Ile osób? I czy macie wapno?”

spytała znów pani Zula podwójnie.

— „Jakiś... czekaj no: Masia z dziećmi i mężem pięć... jacyś ich znajomi sześć, siedem... dwie panie i jeszcze jeden pan... no, tak dziesięć osób, a tu ani kolka, ani stołka, a Lutek chce żeby zrobić letnisko, że może z tego na podatki coś zostanie, albo mebli się kupi”.

— „Co najwyżej uporządkujecie dom za ten dochód, ale i to warte zachodu. Dach nigdzie nie zacieka”.

pięru wycinanki; bukiety, figury, figlary wzorów takich jest dużo we wszystkich piśmiech robot kobiecych... zaręczam ci, że takie parawaniki są bardzo miłe, wesołe i ogromnie zapalniają puszkę pokoju, a jeśli zrobić warianty wzorów tych samych na firankach, szafie, poduszkach i parawanie, pókój staje się zupełnie estetyczny.

Na kanapach i meblach plecionych z łoży, których garnitur możesz kupić nie drogo u Jabłkowskich lub na Wileńskiej, jeśli położysz kilka poduszek z kolorowych muslinów w wielkie kwiaty będzie to bardzo ładnym umeblowaniem saloniku czy werandy. Wreszcie w glinianych, o ładnej polewie garkach i hładyszkach ustawione bukiety na stołach przykrytych serwetkami z szarego płótna z mierzka, koronkową, niclana wstawką, dopełnią wiejskiej dekoracji.

Szafy i komody, których nie zdążyś zrobić, zastąpić ci mogą głębokie półki, mniejsze i większe, oraz wieszadła, wszystko opięte taniemi materiałami.

Miednice, dzbany, wiadra trzeba mieć w należytym liczbie, a duże blaszane kubły, napełnione z wieczora wodą na każdy pokój oszczędzą służbie wladania z wiadrami z rana. Oto co do sypialni.

Jadalnie udekoruj fryzmem z wycinanek i „światami” wiszącymi zamiast lampy, jeśli krzesel brak, znów zydki z poduszkami uratują sytuację. Filiżanki ze spodkami zielone lub czerwone, tanie fajansy... i oto masz letnisko”, dokończyła pani Zula.

— „Wiesz może masz słusność jak zwykle...” zamyślona odrzekła pani Lala.

Letniczka.

KRONIKA.

Piątek
10
sierpnia.

Dziś: Wawrzyńca.
Jutro: Zuzanny.

Wachód słońca—g. 3 m. 44
Zachód — g. 19 m. 05

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 9. VIII. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 758. Temperatura średnia +15°C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający połudn. zachodni. Pogodnie. Przelotny opad. Maksimum na dobę +18°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— Dziennikarz estoński w Wilnie. W dniu 9 b. m. Panu Wojewodzie Raczkiewiczowi złożył wizytę wybitny dziennikarz estoński p. Aleksander Schulz.

MIEJSKA.

— Bagno na ul. Wilkomierskiej. Otrzymujemy od p. Wandy Kozubskiej list, charakteryzujący dostatecznie stosunki sanitarne, jakie panują w końcu ulicy Wilkomierskiej. Zamieszczamy go poniżej w całości—ku chwale potomności i ku uwadze obywateli.

— Mieszkam stale przy ul. Wilkomierskiej, która od Nr 100 jest niezabudowana i podczas deszczów przedstawia istne bagno. Do tego dołącza się zupełny brak chodników i oświetlenia. Wszystko to, jednak, byłoby w ostateczności jeszcze znosne, gdyby nie zanęszczanie tej ulicy zawalającą beczką asenizacyjnych, które są tu wypróżniane na całej długości ulicy, choć w pobliżu są zbudowane dwa prze-wody.

Zupełnie więc zrozumiałe, że powi-trze jest tu nie do znieśnienia. W nocy widać się ono przez wszystkie szpary do-mów, tak, że wprost oddychać nie można. Wydział Zdrowia Magistratu, który zajął się ostatnio akcją zmierzającą do uporząd-kowania ustępów i podwórzy wioleń przy-tem nie zapominać o takich anomaljach jak powyższa.

Bo wprawdzie od czasu do czasu pa-da na szczęście deszcz, który zmywa te brudy, deszcze jednak są rzadkie i nie do nich czyszczenie miasta należy. Niema nawet ostatnio posterunkowego, który dotąd stał w zbiegu ulicy Sołtaniskiej. Do takich więc warunków sanitarnych dołącza się zły stan bezpieczeństwa. Śpiewy pijanych i bójki (w ost. tygodniu dwie) są na porządku dziennym. W takich to warunkach żyje ludność na krawcach miasta. Wierzę, że takie warunki trwać dłużej nie mogą.

My również w to wierzymy.
— Ilu robotników pracuje na robotach kanalizacyjno-wodociągowych. Podług ostatnich danych Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna w chwili obecnej na robotach kanalizacyjno-wodociągowych zatrudnia 320 robotników.
— W sprawie zamknięcia domów za-jezdnych uwzględniających postój koni. Na podsta-wie porozumienia Magistratu m. Wilna ze Staro-

stwem Grodzkiem powzięta została ostatnio de-cyzja zamknięcia w terminie dwutygodniowym wszystkich zajazdów w śródmieściu, uwzględnia-jących postój koni. W związku z powyższym w dniu wczorajszym interweniowała u p. starosty grodzkiego delegacja osób zainteresowanych z se-natorem Rabinowiczem na czele.

Delegacja prosiła p. starostę o przedłużenie terminu zamknięcia lokali domów zajez-dnych, konkretnej jednak odpowiedzi nie otrzymała.
— O bezpieczeństwie jazdy w autobusach. Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę władz od-nośnych, iż niedopuszczalnym jest aby na najbar-dziej ruchliwym szlaku Mickiewicza—Dworzec Kolejowy kursowały stare Fordowskie autobusy. Samochody te ulegają ciągłym wypadkom.
Oto znowu wczoraj wydarzył się katastro-fa autobusu firmy „Samochód” przy ul. Hetmań-skiej. Mamy nadzieję, że władze zechcą się zain-teresować tymi wypadkami i zabronią jazdy na niezdadnych samochodach.

— Lustracja dzielnic żydowskiej. W dniu wczorajszym organa policyjne przeprowadziły ge-neralną lustrację dzielnic żydowskiej. Został stwierdzony antysanitarny stan produktów sprze-dawanych przez drobne handlarzy, co pociągnęło za sobą kilka aresztów. Na przyszłość władze poli-cyjne postanowiły handel domokrewny tępić z ca-łą bezwzględnością.

SAMORZĄDOWA.

— Zatwierdzenie preliminarza budżetowe-go. W dniu 9 b. m. wojewodów ileński zatwier-dził dodatkowy preliminarz budżetowy Sejmiku Wileńskiego w sumie 437.532 zł. 04. wzmianko-wany budżet przewiduje po stronie rozchodowej 325.000 zł. na budowę szosy Smorgonie-Narocz-Wilejka.

SPRAWY SZKOLNE.

— Szkoła powszechna przy ognisku kole-jowym. Zarząd Ogniska Kolejowego w Wilnie (Kolejowa 19) podaje do publicznej wiadomości iż z dniem 1 września r. b. na mocy zezwolenia Kuratorium Szkolnego Okręgu Wileńskiego ot-wiera 3 ch oddziałową szkołę powszechną z pro-gramem państwowych szkół powszechnych z je-zykiem wykładowym polskim.

Zapisy dzieci w wieku od lat 7 przyjmują sekretariat Ogniska (Kolejowa 19) w godz. 5—6 pp. do dnia 25 sierpnia 1928 r.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Ze Związku Drobnych Kupców Chrze-ścijań m. Wilna i Województwa Wileńskiego. W niedzielę 3 sierpnia r. b. w sali przy ul. Za-walnej 1 odbyło się Walne Zgromadzenie Dro-bnego Kupiectwa. Na tem Zgromadzeniu, które by-ło dość liczne (po zreferowaniu całokształtu spraw Związku przez prezesa Borowicza i prze-prowadzeniu szczegółowej dyskusji był omówiony cały szereg spraw aktualnych, dotyczących życia drobnego kupiectwa jak to: sprawa wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, sprawa ot-wierania sklepów spożywczych w innych miastach, sprawa założenia hurtowni Związku, sprawa zamaskowanego handlu, sprawa ochrony ku-piectwa od wyzysku przez niesumienne kredy-torów.

W tych wszystkich sprawach zapadły jed-nogłośnie uchwały:
1) domagać się uzyskania odpowiedniej liczby mandatów—radców do przyszłej Izby Prze-mysłowo-Handlowej w Wilnie
2) poczynić starania u odpowiednich władz dla pozyskania prawa otwierania sklepów spożyw-czych w dniu przedświątecznym do godz. 8 wiec-zorem, jak to przewiduje ustawa z dnia 22 b. r. i co już ma zastosowanie w innych miastach
3) uznać za celowe i niezbędne założenie własnej hurtowni. W tym celu zwołać organiza-cyjne zebranie udziałowców

4) w sprawie uprawiania zamaskowanego handlu w czasie zakazany na szkód sklepów spożywczych zwrócić się do władz nadzorczych o usunięcie tego niepożądanego zjawiska

5) w sprawie wyzysku kupiectwa przez nie-sumienne kredytorów upoważnić Zarząd do opracowania i przedłożenia na następne Walne Zgromadzenie.

Przytem komunikuje się, że porady prawne dla członków Związku są udzielane bezpłatnie w lokalu przy ul. Zawalnej 1-4 codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem tam-że i codziennie bywają za-pisy nowych członków od godz. 10 do 2 i od 6 do 8.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w środy 7.30 — 9 wieczorem.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Podwyżka płac zarobkowych dozorców domowych. W związku z ostatnim domaganiem się podwyżki płac zarobkowych przez dozorców domowych, w Inspektoracie Pracy odbyło się onegdaj posiedzenie specjalnej Komisji Rozjem-czej, która ządania dozorców uznała za słuszne.

Zakończenie strajku piekarzy. W dniu 7 sierpnia r. b. Komisja Rozjemcza na czele z su-perbitym p. Miecz. Englem, powołana w dniu 30 lipca r. b. celem zlikwidowania załagru pomię-dzy właścicielami i pracownikami piekarń m. Wil-na, zakończyła swoją pracę, w wyniku której zo-stała podpisana umowa zbiorowa, przyjęta jedno-myślnie. Piekarskie zatrudnienie przy wypieku bułek otrzymał 20% podwyżki dotychczasowych zarob-ków, które wynoszą 51 zł. i 12 kgr. chleba ty-go-dniowo. Dla piekarzy zaś zatrudnionych przy wy-pieku chleba, wynagrodzenie ustalono na 4 zł. i 1 kgr. chleba od wypieku 80 kgr. maki. Za czas zawieszenia pracy pracodawcy zobowiązali się wypłacić 50% odszkodowania według stawek ob-wiązujących przed zawieszeniem pracy.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— Kto obejmie stanowisko dyrek-tora gimnazjum białoruskiego. Dowiadujemy się, iż Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego nie zatwierdziło na stanowisku dyrektora gimnazjum białoruskiego w Wil-nie p. Pawłowicza kandydata Zarządu Cen-tralnego T-wa Szkoły Białoruskiej.

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia“).

— Dzisiejsza premiera. Występy gościnne Zofii Grabowskiej i Marjana Godlewskiego po-zwoliły kierownikowi Teatru sięgnąć do repertuaru z przed lat kilku, kiedy ta świetna para naszych dzisiejszych gości była stałymi członkami naszego zespołu. W owych latach do jednej z najkaszow-ych i najbardziej lubianych komedii należała „Wiera Kochanka”—Fijałkowski, w której Zofia Gra-bowska i Marjan Godlewski grali role główne. Komedja ta, posiadająca walory staropolskiego humoru i brawury, jest wystawiona z racji zjazdu legionistów i grana będzie tylko trzy razy: dziś, jutro i w niedzielę.

— P. W. Malinowski opuszcza Wilno? Do-wiadujemy się, że artysta dram. p. Wacław Malinowski—wileńczyk—znany naszej publiczności jak doskonały aktor i reżyser opuszcza deski sceniczne Teatru Polskiego. Mamy jednak nadzieję, że p. Malinowski nie opuści Wilna i pozwoli podzi-wić swój talent nadal na wileńskich deskach scenicznych i to tembardziej, że po opuszczeniu Te-atru Polskiego przez p. Malinowskiego, zdolnego i inteligentnego aktora musiałoby się w „Lutni” szukać ze świecą w reku. A Wilno chyba nie za-służyło sobie na to, by je w Teatrze karmiono strawą podaną publiczności przez siły mniej niż przeciętne.

— Nowa siła w Teatrze Polskim. Dyrekcyja Teatru Polskiego zyskała dla swej sceny nową dobrą siłę w osobie artysty dram. p. Alfreda Ło-

dzieskiego, który zaprezentował się tu publicz-ności w doskonałe odтворzonej roli męża w szt. „Uluda szczęścia”.

Artysta ten z pochodzenia wileńczyk, po kilkuletniej wędrówce po większych scenach w Polsce wrócił do rodzinnego miasta z szeregiem świetnych ról swego bogatego repertuaru.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

PIĄTEK, dn. 10 sierpnia 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy. sygnał cza-su, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, ko-munikat meteorologiczny. 16.55—17.10: Chwilka literaska. 17.10—17.25: Komunikat L. O. P. p. 17.25—17.50: Odczyt p. t. „Targi Północne” wy-głosi Jan Łuczakowski. 18.00—19.00: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.05—19.30: Kronika życia młodzieży—wygł. Wróżka-Dzięciołowska. 19.30—19.55: „Skrzynka pocztowa” wygł. Kierownik Programowy P. R. w Wilnie Wi-told Hulewicz. 19.55. Komunikaty. 20.15—22.00: Trasmisja koncertu symfonicznego z Warsza-wy. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., policyjny sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— Harce szoferów. Wczoraj w godzinach rannych na ul. Niemieckiej koło domu Nr 24 pę-dząca nieprzepisową szybkością taksówka wpada na przechodzącego przez ulicę 6-cio letniego Mi-chala Olkina (Niemiecka 27), którego w stanie b. ciężkim karetka pogotowia przewieziono do szpi-tala dziecięcego.

Wśród pism.

Nr. 8 popularnego tygodnika „Autolot”, dla automobilistów i lotników, oraz zwolenników motoru—świetnie redagowanego przez St. Strum-pkiewicza—na wstępie posiada artykuł p. t. „W odpowiedzi p. pulk. Rayskiemu”, za nim na-stępują: „Tragedja Bagdadzka”, „Sprawy zawodo-we”, „Motocyklami na Olimpiadę”, „Jeszcze jeden nieudany lot przez Atlantyk”, „Wykwipowanie samochodu”—przeglądny i ciekawy feljton p. t. „Tęsa”, „Podatek od... półgłówków”, oraz szereg innych artykułów ujętych rzeczowo i ostro, pro-wadzących do rozwoju polskiego przemysłu samochodowo-lotniczego.

Cena egzemplarza 30 gr., kw. przeniema-ta 3 zł. 50 zł. Wszystkie to świadczy o zdrowych zasadach wydawnictwa i udostępnienia pożytecz-nego „Autolotu” szerokiemu ogółowi i dotarcia do wszystkich.

Adres red. i adm. Warszawa, Poznańska 22 konto czekowe P. K. O. 16.940.

SPORT.

— A. Z. S. — Z. A. K. S. W nadchodzącą sobotę o godz. 2-jej popoł. na boisku „Makabi” odbędzie się mecz wzmiarkowanych wyżej druży-n o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Mecz ze względu na dobrą ostatnio formę Z. A. K. S. zapowia-da się bardzo ciekawie.

KINA I FILMY.

„Ostatni walc”

„Piccadilly”

Bardzo ogramne motywy. Następca tronu jakiegoś niewielkiego państwa o bardzo fanta-tycznym zabarwieniu etnograficznym (coś pomię-dzy Bałkanami i dawną Rosją a... Niemcami), jego ciocia—królowa, jej marszałek dworu (doskonale ty), adiutant księcia przystojny, miły, rycerski (Willy Fritsch)... Poza tem książeczka z państwa

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(Ostrobramska 5)

Od dnia 7 do 10 sierpnia 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
„Płonąca granica” Sensacyjny dramat na tle przygód na „Złoty Zachódzie” w 10 akt. W rolach głów-nych: WILLIAM BOYD i MARGUERITE de la MOTTE. Nadprogram: 1) „TRZY MAJACIE ZŁODZIEJA” komedja w 3 akt. 2) „DZIENNIK PATHE Nr 9” (r. 1928). Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5.30, w niedzielę i święta od g. 3.30. Początek seansów o g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Następny program: „PASIERBICA”. 2399

Kino-Teatr
„HELIOS”
Wileńska 38.

Parter od 1 zł. Balkon 70 gr.
Genjalny mistrz ekranu
IWAN MOZZUCHIN w scyfilmie
Zdobycwa serc — Moskwa—Lwów wstrząs. dramat miłości, pożądania i pokusy z udział. przepięknej MARY PHILBIN. Akcja rozgrywa się na szlaku Moskwa—Lwów i w Ma-lopolisce podczas wielkiej wojny.—Kamienowanie grzesznicy.—Orgie rozbestwionego żoł-dactwa—Jeden pocałunek za tysiąc istnień ludzkich.—Dzika miłość księcia do pięknej dziew-czyny.—Wszczęświatowy sukces! Seansy o godz. 6, 8 i 10.15. 2433

KINO
„POLONJA”
Mickiewicza 22.

Parter od 80 gr. Dziś wspaniały dramat domu Habsburgów w 16 akt. podług słynnej powieści Rösslera
„Miłosne przygody księżniczki” Role główne kreują: czarująca XENIA DESNI, wioślana GRETTA GRALLA, znana OLGA CZECHO-WA oraz VALENTIN, PICHA i FORST. Akcja rozgrywa się na dworze Austriackim i w Berlinie. Nad program: WESOŁA KOMEDJA w 2 akt. Początek o 5.30, ost. 10.25. 2432

Kino
„Piccadilly”
Wielka 42.

Dziś wielki superfilm czołowej produkcji „UFA” 1928 r. 3 gwiazdy ekranu LILJANA HAYD, WILLI FRITZ i LUZY VERNON
OSTATNI WALC w 12 wielkich aktach czyli Ostatnia miłość następcy tronu romans według powieści z życia rosyjskiego. OSTATNI WALC szampański melodijny superfilm, opiew-ający epopeję wiosny i miłości. OSTATNI WALC jest apoteozą wiosennego słońca, szczęścia i wspaniałości. Zwiększona orkiestra z Jazz-Bandem. Specjalna ilustracja muzyczna. Ceny nie podwyższone. 2431

Kino Kolejowe
„Ognisko”
(obok dworca kolejowego).

Dziś wspaniały dramat w 9-ciu aktach
„Spowiedź Kapelana” potężna epopea walc i pożogi. Najnowsza kreacja Igo Szyma. Początek o godz. 6-ej pop. W niedzielę i święta o godzinie 4-ej pop. Ceny miejsc zwykłe. 2434

Zarząd Nowowerkowskiej Fabryki Papieru Sp. Akc. w WILNIE, 2427
podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że w dniu 31 sierpnia o godz. 5 pp. w lokalu Zarządu przy ul. Gdańskiej Nr. 6 w Wilnie odbędzie się walne zgroma-dzenie Akcjonariuszów z następnym porządkiem dzien-nym:
1) Wybór przewodniczącego. 2) Zatwierdzenie bi-lansu brutto na 1 lipca 1928 r., przerachowanie jego i ustalenie wysokości kapitału zakładowego na mocy roz-porządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 r. 3) Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej. 4) Ustale-nie wynagrodzenia członkom zarządu. 5) Wolne wnioski.

DZIS każdy kulturalny dom prenumeruje i czyta
KSIĄŻKI
BIBLIOTEKI DOMOWE POLSKIEGO
KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA ZŁ. 6.50 GR.
Warszawa-Chmielna 61. P. K. O. — 9779

LUX?

Niezbędny Wynałazek dla Wszystkich Panów!
1000 zł. — Gwarancji.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!

Prosimy nadesłać nam prawidłowe zliczenie wszystkich kropek. Prosimy w liście podać dokładny adres, oraz załączyć znaczek pocztowy za 1 złoty, na co otrzyma W. P. szcze-gółowy prospekt i niespodziankę (cenny prezent). Wrazie nieprawidłowego rozwiązania znaczek zwracamy i wysyła-my tylko prospekt.
Listy adresować: Bydgoszcz 2, skrytka 5. Fabryka Wyro-bu Celuloidowego. (Agenci poszukiwani). 2435.

AMADA

zastępuje
masło naturalne. 2430

Za 18.000 złotych sprzedamy natychmiast dom murowany z piacem przeszło 250 sążni kw. Dom H-K. „ZACHETA” Mickiewicza 1, tel. 9-05. 2401-1

Zgubiono dowód osobisty, książ-kę wojskową i metry-kę urodzenia wydane na imię Jana Nicyporowicza, zam. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 22 restauracja „Bristol”. 2423

Zgubiono książeczkę wojsko-wą wydaną przez P.K.U. Święciana Aleksandra Korenko, uniważnia się. 2407-0

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostę pow. Wilejski 1923 r. na imię Mendela Alperowicza, zam. w Krasnem n-Usza. Uniważnia się. Zna-lazcę uprasza, za wynag. zwrócić do hotelu „Wilno”, Sadowa 7. 2429

Poszukuję 2 pokoiów umeblowanych z używal-nością kuchni, łazienką i ewentualnie telefonem. Zgłoszenia do telefonem „Kujera Wileńskiego” pod „999”. 2428-2

DOKTÓR
BLUMOWICZ

Choroby weneryczne, syfi-lis i skórne.

Wielka 21.

Od 9—1 i 3—7. Niedziela 9—1. (Telef. 921). 2121

DOKTÓR MEDYCYNY

A. CYMBLER

Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapia, diatermia, słońce górskie.

Mickiewicza 12

róg Tatarskiej.

Przyjmuje 9—2 i 5—7. 2151

Akuszanka

Maria Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 w.

ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4.

W. Zdr. Nr 3093 2152

Informator grodzieński

Księgarnia

Pocztowa

„LOT”

w Grodzie gmach poczty

otwarta od godziny

8 rano do 11 wiecz.

Znaczy pocztowe, znaczki

stemplowe, weksle,

wyroby tytoniowe,

artykuły piśmiennicze i

kancelaryjne, książki,

widoki m. Grodna,

zabawki, kosmetyka, cze-

kolady i t. p. 2325

Unieważnia się zagubioną ksią-żeczkę wojsko-wą wydaną przez P.K.U. Grod-no na imię Klemensa Radzy-mińskiego. 2425-2

Ogłoszenia

do „Kujera Wileńskiego”

przyjmuje

na najbardziej

dogodnych

w warunkach

ADMINISTRACJA „Kujera Wileńskiego” Jagiellońska 3.

od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz.

Dr. Benigsberg

CHOROBY WENERYCZ-NE I SKÓRNE. Przyjmuje

9—12 i 4—8.

Mickiewicza 4,

tel. 1090. W.Z.P. 39 2150

Dr. RAPŁAN

Choroby weneryczne

i skórne.

Ul. Wileńska 11, tel. 640.

Od 2—5-ej. W.Z.P. 13. 2397

Sprzedaje się

DOM

z ogrodem owocow. i wa-

rzynnym, ziemią 3225 m².

Dowiedzieć się — Lwowska

12—1. 2356—0

Poszukuję posady

mam ukończoną szkołę

powszechną. Łaskawe zgło-szenia do Adm. „Kuj. Wil.”

Jagiellońska 3. 2090

Przy zakupach prosimy naszych Sz. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłosze-nia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitywy), kr. rekl.—nadstawione—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25.

Wydawca: „Kurjer Wileński” s-ka z ogr. odp.

Tow. Wyd. „Pogoń”, Druk. „Pax”, ul. św. Ignacego 5.

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.